Nr. 5. Mikołów, dnia 31. Stycznia 1931 r. Rok VII.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. Telefon nr. 6

Deklaracja Rządu w sprawie Brześcia.

Poniedziałkowe, całonocne posiedzenie Sejmu stanowi niebywałą sensację. Pierwszą nadzwyczajnością jest niewątpliwie czas trwania tego posiedzenia, a drugą to, że załatwiono za jednym zamachem szereg ważnych spraw, spraw, które społeczeństwo nasze śledziło z największem zainteresowaniem i napięciem.

Wnioski, które nie znalazły poparcia.

Pominąwszy sprawę debaty nad wnioskiem Klubu Ukraińskiego przeciwko pacyfikacji Małopolski Wschodniej, który upadł, z powodu słusznego zresztą tłumaczenia zajść w ten sposób, że trudno jest wymagać od Rządu polskiego, by patrzał spokojnie, jak krzywda dzieje się Polakom; pominąwszy sprawę legalizacji kredytów dodatkowych za rok 1927—28, które zostały tej nocy ratyfikowane, mimo sprzeciwu stronnictw opozycyjnych, które określiły te przekroczenia budżetowe jako bezprawne i karygodne; należy jednak szerzej potraktować sprawę odrzucenia również wniosku klubu Narodowego, który domagał się pociągnięcia władz administracyjnych, prokuratorskich i sądowych, oraz oficerów do odpowiedzialności karnej za nadużycia brzeskie — jako nieuzasadnionego i niedopuszczalnego.

Przemówienie p. Premjera Slawka.

Dyskusja, jaka się rozwinęła, po przedstawieniu sprawy przez referenta, nie obejmowała zasadniczo żadnych nowych faktów; oprócz tych, które omawiane były już poprzednio w komisji, i dlatego przechodzimy zaraz do odpowiedzi Rządu. Mowa premjera Sławka opiewała:

Tak zwaną sprawę Brześcia wszczęły i rozreklamowały partyjne czynniki ze względów i dla celów wyłącznie partyjno-agitacyjnych. Wyjaśnienia rzeczowe zostały już podane na komisji przez p. Ministra Sprawiedliwości, natomiast charakter polityczno-agitacyjny zmusza mnie do wyjaśnień uzupełniających, które równocześnie proszę uważać za odpowiedź na interpelację złożoną w dniu 16. grudnia.

Co się działo w okresie poprzedzającym aresztowania? Prasa opozycyjna nawoływała do zaostrzenia walki przeciwko Rządowi. Kongres krakowski Centrolewu wzywał szerokie rzesze do walki. Partje groziły, że nie będą uznawały zobowiązań zaciągniętych w stosunku do zagranicy przez Rząd polski. Pragnęły przez to osłabić zaufanie zagranicy, a jednocześnie zanarchizować społeczeństwo. Partje te dążyły do wywołania interwencji obcych czynników w nasze stosunki wewnętrzne, kalkulowały na to, by Rząd polski uwikłać w trudności z tymi czynnikami, które mają dziś w wielu państwach Europy polityczne wpływy, nieraz decydujące. Trudno wyobrazić sobie gorsze i bardziej zdeprawowane intencje szkodzenia własnemu państwu. Stronnictwa te śmiały wreszcie postawić jawnie jako cel walki zmuszenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej do ustąpienia ze swego stanowiska, więc chciały podburzyć masy do jawnego buntu.

Jako szef ówczesnego Rządu oświadczyłem wyraźnie, że Rząd wyciągnie z tego konsekwencje. Powiedziałem to publicznie, aby pobudzić do opamiętania się. Zrobiłem więcej: poleciłem prowadzić dochodzenie. Lecz uczestnicy kongresu, co zresztą wykazało w większości dochodzenie, byli biernymi słuchaczami. Panowie posłowie kierujący partjami znajdowali się pod osłoną nietykalności poselskiej i musieli być odłożeni na później. Ostrzeżenia nie pomogły. Prasa drwiła z moich ostrzeżeń, przygotowywała się do marszu na Warszawę w dniu 14. września. Czynione były konspiracyjne przygotowania do uruchomienia organizacyj bojowych, urządzano składy broni. Rząd byłby niedołężny, gdyby tych wszystkich przygotowań nie chciał czy nie umiał widzieć. Bezkarne tolerowanie rewolucyjnego podburzania podrywa w opinji społeczeństwa wiarę w siłę własnego państwa, zachęca elementy wrogie. Sprawcy podpalań w Małopolsce Wschodniej bazowali między innemi swoje nadzieje na ogólnej anarchji, którą wyście szerzyli. Czy te harce wasze nie zadrogo kosztowały? Obowiązkiem Rządu było zahamować robotę środkami, jakiemi rozporządzał.

Mówiłem o burzycielskiej robocie lewicy. Sprawiedliwość wymaga, abym parę słów poświęcił temu, co robiła prawica; pamiętamy jej rolę ugodową i pokorną w stosunku do potęg obcych. Pamiętamy nieudany zamach 5. stycznia 1919 roku. Pamiętamy wypchnięcie na ulicę żaków, gdy ś. p. Prezydent Narutowicz jechał złożyć przysięgę, podjudzanie do zbrodni, morderstwo Prezydenta, gloryfikację mordercy. Dzięki waszej destrukcyjnej robocie omal że Polska w r. 1920 wolności nie postradała. A czy Obóz Wielkiej Polski nie szykował się właściwie stale do zamachu stanu? Jeżeli umieliście panowie być lojalni w stosunku do obcych zaborców, to będziecie się musieli tego nauczyć i w stosunku do własnego państwa.

I panowie z lewej i panowie z prawej strony opozycji byli ostrzegani, że mogą nastąpić skutki dla nich osobiście nieprzyjemne. Polska chce żyć innem powietrzem, niż to, które jak ciężkie chmury około was się unosi. Czynicie teraz wielki harmider o Brześć. Dlaczego aresztowani wasi ludzie zostali osadzeni w Brześciu? Dlatego, abyście nie mieli pokusy wyzyskania waszej bojówki na odbijanie więźniów. Podtrzymywane przez was podniecenie pchnęło później Jagodzińskiego, by szedł z bombą

w ręku na wskrzesiciela państwa polskiego. Mieliście organizację bojową, mogliście ją namówić na jakąś zbędną awanturę. Tego nie chcieliśmy, nie pragnęliśmy przelewu krwi. W Brześciu był regulamin ciężki. Lecz ci, którzy o Polskę walczyli, nie przeciw niej, przechodzili przez więzienia znacznie cięższe. Pragnę pod jednym względem opinję uspokoić: zbadałem sprawę i stwierdzam, że sadyzmu i znęcania się nie było. Lecz, jak w każdem więzieniu, posłuch musiał być w razie oporu wymuszony siłą. Próbujecie oczernić oficerów, którzy chwalebniejszą niż wy mają przeszłość. Regulaminów i przepisów oni nie przekroczyli. Dla celów politycznych spekulujecie na tem, że przesadna plotka działa. Metodę tę znamy i wiemy, że znajdzie się część łatwowiernych. Trudno, niech wam wierzą.

Wreszcie pragnę dodać, że wytoczone różnym posłom sprawy nie zostały umorzone i znajdą swoje rozwiązanie w sądzie. Panowie chcielibyście, aby wszystko, coście robili, było uważane za legalną walkę polityczną. Wedle pojęć panów charakter walki politycznej powinien być taki: jedna strona podniecać będzie tłum do walki, druga strona winna chyba odpowiadać tem samem. Rzucić tłum na tłum. Nie proszę panów. My innej hołdujemy moralności. Szukamy przytem innych, mniej kosztownych dla państwa środków, niż wyciąganie karabinów maszynowych na ulicę w celu tłumienia wywołanych przez panów posłów rozruchów podnieconych mas. Tej metodzie był i pozostanie Rząd wierny.

Pozwolę sobie na zakończenie dać wyraz nadziei, że w przyszłości rząd nie będzie stawiany wobec konieczności używania środków surowych i bezwzględnych dla osadzenia na miejscu zuchwałej anarchji.

Sprawę zbadano i znęcania nie było.

Przemówienie premjera wywołało jeszcze dalszą dyskusję. Po uchwaleniu przerwania dyskusji referent wygłosił końcowe przemówienie, w którem m. i. oświadczył:

— W komisji prawniczej dziś słyszymy zarzut, że chcemy zatuszować meritum sprawy brzeskiej. Zarzut to może najcięższy. Premjer Sławek w oświadczeniu swem, które niewątpliwie w tej chwili przechodzi już do historji stwierdził, że zbadał sprawę i że sadyzmu ani znęcania nie było. To stwierdził prezes rady ministrów, urzędujący, to stwierdził jeden z najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego, człowiek, który razem z wami (zwraca się do socjalistów) szedł do niepodległej Polski miarowym krokiem, przeszedł twierdzę sieradzką i miarowym krokiem patrzył w oczy śmierci. My jemu musimy zawierzyć.

Wynik głosowania.

Ostatecznie głosowanie przyniosło przegraną stronnictwom opozycyjnym, która wyraża się w cyfrach: 150 głosów opozycji przeciw 232 głosom partyj rządowych.

Komu wierzyć?

Długo wyczekiwane oświadczenie Rządu nie przyniosło więc zasadniczo żadnego rozwiązania sprawy. Kwestja brzeska pozostaje dalej niewyjaśniona i jak już w ostatnim numerze wspominaliśmy, droga sądowa powinna przynieść najszybsze i najwłaściwsze rozstrzygnięcie, komu należałoby wierzyć.

Z czego ma Polska zrezygnować?

Układ likwidacyjny z Niemcami.

W najbliższych dniach omawiana będzie na plenarnych posiedzeniach naszych izb ustawodawczych sprawa układu likwidacyjnego z Niemcami. Ponieważ stoimy w przededniu rozstrzygnięcia o jego losach, rozpatrzymy pokrótce strony ujemne i dodatnie tejże umowy.

Układ ten, którego projekt przyjęto 31. października 1929 r., dotyczy trzech kategoryj naszych stosunków z Niemcami: obustronne skreślenie finansowych pretensyj wojennych, zaniechanie likwidacji mienia niemieckiego i zrzeczenie się prawa odkupu majątków, przydzielonych osadnikom niemieckim przez smutnej pamięci komisję kolonizacyjną. Poza stroną formalną układ posiada o wiele większe znaczenie — polityczne — gdyż przez przyjęcie umowy w całości, Polska przyczyniłaby się niewątpliwie do umocnienia niemczyzny.

Należności wojenne.

Pp. posłowie i senatorowie otrzymali już byli od rządu uzasadnienie, tłumaczące powody przyjęcia układu przez rząd polski. Jeśli chodzi o pierwszą kategorję, wzajemne zrzeczenie się pretensyj wojennych, to w uzasadnieniu tem wyliczono dość dokładnie ile jesteśmy winni Niemcom, a nawet podano okrągłą sumę wynoszącą 540 miljonów marek złotych. W razie przyjęcia układu, Polska byłaby zwolniona od płacenia tej sumy. Uzasadnienie to nie podaje jednak ile są winne Niemcy Polsce z tego samego tytułu. Jest to tem dziwniejsze, że podano tam równocześnie dokładne rozliczenia pomiędzy Polską a Austrją, Węgrami, Francją, Anglją i Włochami. Doskonały znawca tych spraw, p. K. Kierski przypuszcza, że pretensje te obustronnie wyrównują się, gdyż Niemcy są winne Polsce również tyle, co Polska Niemcom.

Przyjęcie tego punktu układu ukończyłoby więc te obustronne, a trwające w nieskończoność rozrachunki i targi, uwolniłoby obie strony od poniżającego poddawania się wyrokom obcych instancyj i w ostatecznym rezultacie usunęłoby naprężoną atmosferę, spowodowaną powyższemi kwestjami.

Podkreślić jednak należy, że korzyść tę odniosłyby w równej mierze Niemcy jak i Polska i że nie może być tu mowy o jakiejkolwiek ofierze, poniesionej przez Niemcy. Zestawienie zobowiązań niemieckich wobec Polski byłoby dostatecznym dowodem, że tak jest rzeczywiście i dlatego zestawienie takie konieczne jest, gdyż pozbawiłoby Niemcy roli rzekomego dobrodzieja wobec Polski.

Likwidacja mienia niemieckiego.

O wiele ważniejszą jest druga kategorja spraw objętych układem, a mianowicie likwidacja mienia niemieckiego, znajdującego się w Polsce. Zawarte traktaty upoważniają Polskę do zlikwidowania całego szeregu majątków niemieckich ziemskich i przemysłowych na terenie naszego państwa. Niestety, realizacja tego uprawnienia odbywała się u nas w sposób bardzo niedołężny. O ile wiadomo, nie sporządzono nawet spisu objektów podlegających likwidacji. Polska zmarnowała najodpowiedniejszy czas na zlikwidowanie tych objektów, t. j. do sierpnia 1924 r. Potem została zawarta konwencja wiedeńska, która likwidację tę znacznie utrudniła; prawo likwidowania przysługuje jeszcze Polsce do czerwca 1931 r.

W układzie likwidacyjnym Polska ma się zrzec tego prawa, co spowodowałoby umocnienie się niemczyzny na zajętych pozycjach ekonomicznych.

Osadnicy niemieccy.

Najsmutniej jednak przedstawia się ostatni dział, a mianowicie zrzeczenie się przez Polskę prawa odkupu majątków, przydzielonych przez b. komisję kolonizacyjną osadnikom niemieckim. Osad tych jest około 12.000 o powierzchni 180 tysięcy ha, zamieszkałych przez około 80 tysięcy Niemców.

Prawa te przejęła Polska po rządzie niemieckim, którego organem była komisja kolonizacyjna. Polacy, którzy przejęli osady kolonizacyjne, przejęli je razem z kontraktami, w których prawo odkupu w razie zmiany właściciela, a więc nawet

śmierci osadnika, zostało na rzecz dawnej komisji kolonizacyjnej, a teraz rządu polskiego zastrzeżone i w stosunku do Polaków rząd może to prawo wykonywać, tak, że Polak-osadnik, siedzący na kolonizacyjnej osadzie, nie jest w całej pełni właścicielem ziemi, na której siedzi, może być w szeregu wypadków z niej usunięty. Tymczasem jego sąsiad, kolonista niemiecki, byłby w razie przyjęcia układu likwidacyjnego utrwalony na tej osadzie i miałby większe prawa, aniżeli osadnik polski. **Czy ten punkt układu musi być przyjęty?**

Słyszymy głosy, że układ likwidacyjny jest częścią składową planu Younga i Polska, odrzucając go, spowodowałaby chaos w stosunkach europejskich.

Otóż sprawa nie przedstawia się tak groźnie. O ile dwie pierwsze kategorje, a więc skreślenie pretensyj finansowych i zrzeczenie się prawa likwidacji, wiążą się rzeczywiście z planem Younga, o tyle zrzeczenie się prawa odkupu osad, nie ma z nim nic wspólnego. Jeżeli zaś punkt ten nie jest związany z planem Younga, to Polska nie musi go wcale przyjmować.

Byłoby to rzeczywiście jedynie słuszne załatwienie tej sprawy. Niezrozumiałem jest bowiem, dlaczego Polska miałaby przyczyniać się do umocnienia niemczyzny, sztucznie osadzonej na naszych ziemiach i przeciwdziałać naturalnemu biegowi wypadków, który ten obcy żywioł sam likwiduje.

Wyniki debat genewskich.

Sprawa wydarzeń wyborczych na Górnym Śląsku została ostatecznie przez Radę Ligi Narodów załatwiona w sposób zgodny z dotychczasową tradycją, jaka wytworzyła się przy wykonywaniu przez Radę ochrony nad mniejszościami narodowemi. Uchwalony w tej kwestji raport nie jest wprawdzie dla rządu polskiego szczególnie przyjemny, ale nie zawiera żadnych postanowień, któreby mogły godzić w autorytet państwa polskiego. Trzy kategoryczne żądania, jakie p. Curtius wysunął w toku układania przez referenta raportu, a mianowicie 1. ustąpienie wojewody śląskiego, 2. rozwiązanie Związku Powstańców Śląskich i 3. wysłanie przez Ligę Narodów specjalnej międzynarodowej komisji śledczej — zostały przez rereferenta, utrzymującego oczywiście stały kontakt z delegacją polską, odrzucone. Curtius, który żądań tych wyraźnie nie sprecyzował ani w swych trzech notach do Ligi, ani w swych dwu przemówieniach, wygłoszonych na Radzie Ligi Narodów w dniu 21. b. m., liczył widocznie na to, iż uda mu się żądania te przeforsować podczas redagowania raportu. Jednakowoż ani próby przekonania Hendersona, ani Brianda, ani wreszcie referenta Japończyka Ioszizawy nie odniosły skutku. Szczególnie zaszkodził Curtiusowi fakt ogłoszenia w prasie genewskiej przez delegację niemiecką dezyderatów niemieckich, co uznane zostało przez Radę jako chęć wywarcia presji na referenta. W rezultacie, po bardzo ostrych zakulisowych zmaganiach, wygotowano raport, którego treść w niczem prawie nie zdradza gwałtownej walki, jaka toczyła się o jego brzmienie. W sprawie „nadużyć" i „teroru wyborczego" Rada przyjmuje do wiadomości wyjaśnienia rządu polskiego głoszące, iż mniejszość może się odwołać do właściwych instancyj, przewidzianych dla rozpatrywania skarg wyborczych. W sprawie aktów zaatakowania osób lub mienia, z których wiele stanowiło pogwałcenie art. 75 i 83 konwencji górnośląskiej, Rada również przyjmuje do wiadomości wyjaśnienie rządu polskiego, donoszące szczegółowo o środkach przedsięwziętych przez władze. Dalsze sprawozdania z wyniku rozpoczętych dochodzeń przedłoży rząd polski Lidze przed majową sesją Rady. Ponadto raport zawiera kilka aluzyj do wojewody śląskiego. Nie należałoby — głosi raport — aby władze mogły być podejrzane o udział w walkach politycznych, zwłaszcza gdy mają one charakter mniejszościowy. Związek Powstańców wedle dostarczonych Lidze dokumentów — głosi dalej raport — ożywiony jest duchem, utrudniającym zbliżenie obu elementów ludności. Z kolei następuje fragment bardzo nieprzyjemny dla Curtiusa, gdyż opiera się m. in. na zarzutach min. Zaleskiego, postawionych organizacjom niemieckim po tamtej stronie granicy: „Jest rzeczą oczywistą, że na terenach o ludności mieszanej, jak na Górnym Śląsku (a nie tylko po stronie polskiej, przyp. red.), żadna organizacja nie powinnaby korzystać z uprzywilejowanej sytuacji tak, aby mogła szkodzić interesom mniejszości". Dalej raport sugeruje rządowi polskiemu przecięcie więzów, łączących władze ze Związkiem Powstańców, ale tylko w wypadku, gdyby nie było innych środków utrzymania spokoju, zaleca przywrócenie mniejszości niemieckiej zaufania celem współpracy, która jest obowiązkiem zarówno dla państwa, jak i mniejszości. W tych materjach Rada oczekiwać będzie również od rządu polskiego informacyj przed następną sesją Rady Ligi Narodów.

Oto jest treść raportu, który posiada wszelkie cechy kompromisu.

Zapewne na następnej sesji Rady Niemcy zechcą raz jeszcze rozmazywać całą sprawę. Skoro jednak głos zabiorą, obowiązkiem delegata polskiego będzie postawić wyraźnie w dyskusji kwestję mniejszości polskiej w Niemczech. Na ten temat dyskutowano już bardzo obszernie podczas ostatniej sesji, a p. Curtius zmuszony był gęsto tłumaczyć się i bronić polityki niemieckiej wobec mniejszości narodowych, zamieszkujących Rzeszę. Jeśli debata tego rodzaju mu dogadza — nic łatwiejszego, jak ją wywołać. Podczas ostatniej dyskusji zajmowano się na Radzie Ligi Narodów zarówno Polakami ze Śląska Opolskiego, jak i Polakami, zamieszkującymi całe pogranicze, które nie jest chronione przez Konwencję Genewską. P. Curtius przyjął na ten temat dyskusję, która może być kontynuowana na Radzie Ligi za każdym razem, gdy delegacja niemiecka da do tego okazję.

Ostateczne cyfry preliminarza budżetowego.

Wyniki zakończonej pracy komisji budżetowej przedstawiają się w stosunku do preliminarza rządowego następująco:

Pozycje w dochodach zmniejszono o 65,100.000, w tem podatek przemysłowy o 15 milj., wpływy z monopoli o 28 milj., z opłat o 8,5 milj.; zwiększono zaś pozycje dochodowe o 22,5 milj., w tem czynsz za zapałki na podstawie znanych układów podniesiony został o 11,9 milj., w dochodach poczty zwiększono dochód z pożyczki zapałczanej o 9 milj. Ostatecznie więc dochody zmniejszono o 43 milj. zł. Pozycje wydatków zmniejszono o 63,2 milj. zł., w tem w robotach publicznych przez przeniesienie na fundusz drogowy zmniejszyły się wydatki o 31,8 milj. zł., wydatki na port Gdynia z pożyczki zapałczanej o 19 milj. Pozatem czyste oszczędnościowe zmniejszenie wydatków wynosi 12,4 milj. Z drugiej strony zwiększono wydatki o 34 milj., w tem dług skonsolidowany francuski (plebiscytowy i z pożyczki zapałczanej) 21,800.000 i na emerytury 10 milj. Ostatecznie zmniejszono wydatki o 29,2 miljonów.

Wynik zatem ostateczny przedstawia się następująco: dochody 2.857,312.474, wydatki 2.856,985.154, a więc nadwyżka wynosi 323.320 zł.

Co słychać zagranicą?

Francja.

Nowy rząd.

Tak jak ostatnio pisaliśmy rząd Steega nie utrzymał się i do upadku rzeczywiście, niewątpliwie przyczyniły się stosunki zbożowe.

Na czele nowego rządu stanął Lawal. Jest to rząd o tym samym zasadniczo charakterze co Tardieu i dlatego rokują mu dłuższy żywot. Ministrowie są ci sami z małemi tylko wyjątkami, t. zn. niema w nowym rządzie ministrów, którzy skompromitowali się w słynnej aferze bankowej Oustrica.

Międzynarodowa konferencja państw rolniczych.

Briand zwołuje do Paryża na początek lutego r. b. międzynarodową europejską konferencję państw rolniczych. Konferencja ta ma się zająć kwestją założenia w Bazylei projektowanego przez p. Loucheura międzynarodowego banku kredytu rolnego. Założenie banku tego stanowi, jedno z najbardziej naglących zadań w dziedzinie solidarności europejskiej, bo jedynie drogą udzielenia poważnej pomocy kredytowej państwom, przechodzącym przesilenie gospodarcze, można ochronić te państwa od niebezpieczeństwa komunistycznego.

Anglja.

Prawo strajku generalnego.

Rząd Mac Donalda, któremu przepowiadano upadek na tle ustawy o prawie do strajku generalnego, zdołał się narazie utrzymać. Była to kombinacja Lloyd Georgea, który obiecał socjalistom poparcie rządu w głosowaniu nad tą ustawą, a wzamian uzyskał zapewnienie korzystnej reformy ordynacji wyborczej dla liberałów. I rzeczywiście w głosowaniu ustawa zyskała większość. Konserwatyści, którzy mając w pamięci zgubny strajk generalny w 1926 r. toczyli ostrą walkę przeciw ustawie o prawie do strajku generalnego, jednakże przegrali.

W Europie jest źle.

Po powrocie z Genewy angielski minister Henderson oświadczył w wywiadzie prasowym, iż położenie Europy nie jest dobre, być może, iż nerwy są nadmiernie podniecone, a trudności zwiększone przez trwający kryzys gospodarczy.

Indje.

Gandhi.

Ostatnio uzyskał wolność sławny wódz Hindusów — Gandhi. Jak wiadomo więziony był Gandhi przez władze angielskie, ponieważ przeciwstawiał się zarządzeniom władz angielskich, które uważał za zgubne dla swoich rodaków.

Po wypuszczeniu z więzienia wódz Hindusów dalej utrzymuje swoje stanowisko i stwierdził, że dopóty nie zaprzestanie swojej kampanji, dopóki specjalne zarządzenia rządu angielskiego nie zostaną cofnięte; przedewszystkiem nie zrezygnują Indje z prawa dostarczania soli.

Niemcy.

Rewizja traktatów handlowych.

W czasie omawiania budżetu rolnictwa w komisji budżetowej parlamentu Rzeszy minister rolnictwa Schiele oświadczył, że będzie dążył do rewizji szeregu traktatów handlowych dla jeszcze większej ochrony ... rolnictwa niemieckiego. Powiedzenie to dotyczy w wielkiej mierze także Polski.

O demokrację.

Na walnem zgromadzeniu chrześcijańskich związków zawodowych kanclerz Rzeszy dr. Brüning oświadczył: W ciągu lutego Sejm Rzeszy stanie wobec konieczności wielkich rozstrzygnięć i wydania zarządzeń, które wyjść muszą nie od rządu, lecz od samego parlamentu. Walcząc o konsolidację gospodarczą państwa i poszczególnych krajów niemieckich, rząd z równą stanowczością walczyć będzie także o demokrację w Niemczech. Ten ostatni ustęp zwraca się zarówno przeciw skrajnej prawicy, jak i lewicy.

Austrja.

Zbliżenie austro-węgierskie.

W czasie pobytu premjera węgierskiego hr. Bethlena w Wiedniu nastąpiło podpisanie układu arbitrażowego i przyjaźni, który zadokumentował całkiem wyraźnie zacieśnienie stosunków między dwoma temi państwami.

Sojuszu tego spodziewano się dość dawno, ale dopiero obecna wojna celna czechosłowacko-węgierska zmusiła poprostu Węgry do tego kroku.

Prowadzone od niedawna rokowania handlowe w Budapeszcie wykazały już pełne porozumienie w sprawie traktatu handlowego. I niewątpliwie przyjaźń będzie korzystną dla obu państw. Austrja zyska szmat kraju dla ulokowania swojego eksportu a Węgry zyskają nietylko nowy rynek zbytu w Austrji, ale przez Austrję w zachodniej Europie.

Z. S. R. R.

Nowa komisja.

W Moskwie powołaną została do życia nowa komisja dla wykonania rozporządzeń

M. KONOPNICKA.

NIEMCZAKI.

Tak sobie rozumował pan stary. Właściwie to i nie rozumował nawet. On tylko to czuł; a czucie upartsze bywa niż rozumowanie.

Zdarzyło się że podczas „Instrukcji“ trzeba było szerzej front rozwinąć, albo wzmocnić flanki. Stary pan oglądał się wtedy i choć widział chłopaczków pokornie stojących, wołał Antka ogrodniczka, lub Józka szafarki, a Niemczaków na uboczu zostawiał.

Ale mieli i oni swoje uciechy.

Szczególniej starszy, kręcąc się u stajen, albo na wygonie, w łaskach u koniarków był, bo im nieraz podwieczorek oddawał, za którą to cenę, zrazu podsadzany, potem sam, pierwszego lepszego źrebca za grzywę chwytał, dosiadał i oklep po pastwisku uganiał. Co go uczyniło do konia tak śmiałym i taką w nim rozwinęło siłę, że nawet do „Rokity“ śmiało szedł i na grzbiet mu skakał, choć ten koń był z narowów znany i dla dobrego nawet jeźdźca niebardzo bezpieczny.

Oczywiście, że te imprezy trzymane były w zupełnej tajemnicy; młodszy tylko Niemczak, który starszego na krok nie odstępował, przypuszczony był do nich na widza! Ale ten umiał sekret utrzymać, i kawalerskim honorem, równie jak starszy się rządził. Ogromnie się te chłopczyki kochały!

Zdarzało się też, że sami we dwóch urządzali sobie na własną rękę „Instrukcję“, przyczem starszy dziwnie czupurnie naśladował komendę starego pana, a młodszy ruchy domowych chłopców w lot chwytał. Zwłaszcza w atakach na bagnety pędrak ten celował. Kiedy się na nożynach tych rozstawił, bokiem nieco zwrócił, kij ujął, i obganiając się to na lewo, to na prawo, w cel godził, czy w psią budę, czy w krzak jałowcu, czy w grochowe tyczki, reprezentujące nieprzyjacielską potencję — tak mu to wszystko składnie szło, jakby się w szermierstwie owem od pieluch ćwiczył.

Patrzył dziad na to nieufnie, niechętnie, umyślnie w stronę odwracając głowę.

— Ale to istny żuław, ten chłopak! — wykrzykiwał gospodarz z podziwem.

wyższych władz. Na czele jej stanął prezes rady komisarzy ludowych Mołotow. Komisja ta przeznaczona jest dla kontroli, jednakże trudno sobie wyobrazić jak będzie wyglądać kontrola własnej działalności Mołotowa jako premjera.

Litwa.

Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Watykanem.

Gdy w roku 1926 partja tautinników doszła drogą zamachu do władzy, miała przeciw sobie całe społeczeństwo katolickie Litwy. Chcąc zyskać sobie przychylność tego odłamu Waldemaras dążył do konkordatu z Stolicą Apostolską. Ostatecznie w 1927 r. podpisano konkordat.

Mimo tego jednak Waldemaras nie uzyskał zaufania wśród katolików. I słuszne było to niedowierzanie, gdyż wkrótce już zaczął Waldemaras samowolnie interpretować artykuły konkordatu, lekceważąc i gwałcąc poszczególne jego artykuły. Np. wstrzymał pensję biskupom, zniósł kilka katedr na wydziale filozofji chrześcijańskiej i t. d.

Po ustąpieniu Waldemarasa sprawy zaczęły się przedstawiać jeszcze gorzej. Rozwiązano 70 kół szkolnych katolickiej młodzieży, związek katolickich studentów i t. p., wszystkie stowarzyszenia katolickie przy parafjach i t. d. Naturalnie zareagowała ostro Stolica Apostolska na postąpienie rządu kowieńskiego, jednakże noty dyplomatyczne Watykanu spotkały się z odpowiedzią wymijającą i następowały dalsze pogwałcenia. Ostatecznie nastąpiło kompletne zerwanie stosunków dyplomatycznych z Stolicą Apostolską.

Prześladowanie katolików na Litwie wzmaga się z każdym dniem. Sowieckie gnębienia znalazły nad Niemnem swój żywy oddźwięk.

Polska na Targach Lipskich.

Kolektywny udział na Targach wiosennych.

Doceniając należycie znaczenie nieuniknionego porozumienia gospodarczego między Polską a Niemcami — ratyfikację polsko-niemieckiego traktatu handlowego przedłożono już Sejmowi — postanowił polski przemysł eksportowy jeszcze przed miesiącami brać kolektywny udział w Lipskich Targach Wiosennych także i w roku bieżącym. Wbrew ciężkiemu przesileniu jakie ogarnęło życie ekonomiczne całego świata, nie ustąpi tegoroczna Wystawa Lipska ani w rozmiarze ani też w swej intensywności zeszłorocznym Targom wiosennym. Wręcz przeciwnie: światowa depresja gospodarcza zmusza właśnie wszystkie państwa do wzmożenia eksportu i do rozbudowy stosunków handlowych z wszystkiemi — jako tako jeszcze — pojemnemi krajami; należy przeto oczekiwać, że Lipsk, który już od szeregu lat pełni z powodzeniem funkcje wielkiego i znakomicie zorganizowanego pośrednika handlowego, właśnie w roku bieżącym spełniać będzie to swoje tradycyjne zadanie w znacznie większej mierze. Na podstawie dotychczasowych zgłoszeń zastąpione będą 24 rozmaite państwa przyczem liczą powszechnie z cyfrą około 10.000 firm wystawiających, reprezentujących ponad 1600 grup towarowych, z czego liczba zagranicznych wystawców dosięgać ma 1300. Wielka techniczna wystawa oraz wystawa budowlana, które tak charakterystycznie znamionują zawsze imprezę wiosenną, rozporządzają 17 olbrzymiemi halami wystawowemi.

Pomiędzy państwami, występującemi kolektywnie w Lipsku znajdzie się także Polska, występująca obecnie już po raz drugi. Dzięki niestrudzonej pracy generalnego Konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Lipsku, p. dr. Adamkiewicza, oraz Dyrektora Państwowego Instytutu Eksportowego przy Ministerstwie Handlu w Warszawie, p. dr. Turskiego, przystąpiła Polska do wielkiego koncernu zagranicznego wystawiającego w Lipsku, skutkiem czego polski przemysł eksportowy wejdzie w ściślejszy kontakt z rynkiem światowym. Podobnie jak w roku ubiegłym wystawi Polska także w roku bieżącym wytwory swego standaryzowanego przemysłu, jako to: tkaniny, ziemiopłody, następnie towary metalowe, ceramikę oraz fabrykaty narodowego przemysłu artystycznego. Przypuszczają w polskich kołach przemysłowych, iż stosunki eksportowe, które zostały nawiązane na zeszłorocznej Wystawie kolektywnej, ulegną dalszej rozbudowie i doprowadzą do realnych interesów, zwłaszcza że zeszłoroczne pierwsze znajomości stworzyły już ku temu najlepsze przesłanki.

— Ot, szwabskie małpiarstwo i tyle! Czy to składność żołnierza robi? To dusza go robi, mości dobrodzieju, dusza!

Raz tylko kiedy po walnej wygranej Niemczaki na kiju uwiązali chustkę i z tryumfem mimo ganku idąc, wznieśli okrzyk zwycięstwa, jakiego dziad świeżo domowych chłopców wyuczył, stary pan otworzył usta, brwi podniósł, przechylił głowę, słuchał, a potem zcicha:

— A kto ich wie? A może!...

Po dawnemu ich wszakże zdaleka od „Instrukcji" trzymał.

Jakoś gospodarzowi markotno to było. Więc kiedy wypadł objazd dalszego folwarku, a konia mu przed ganek, po takiej właśnie „Instrukcji" podano, spojrzał na starszego z chłopców, i kładąc nogę w strzemię, krzyknął:

— Niemczak? Chcesz się konno przejechać?

Skoczył chłopak jak iskra, gospodarz go przed siebie wziął, cmoknął, a młody, rwisty koń w szczupakach z miejsca pomknął.

— Uważaj! — krzyknął stary pan z ganku — bo cię ten warjat z kulbaki wysadzi.

— Oho! Nie dam się! — odkrzyknął jeździec, ale głos jego już do ganku echem tylko doleciał, tak koń rwał drogę przed sobą. Folgował mu pan, bo lubił to ogniste zwierzę. Po żyłach mu taka jazda szła, jak mówił, więc choć żona truchlała, ile razy na Rokitę siadał, nie byłby go oddał za nic, ani się wyrzekł swoich na nim harców.

Jeszcze wszakże do folwarku było drogi kęs, kiedy osadził konia i, przyłożywszy rękę do oczu, pod słońce patrzył. Ale im dłużej patrzył, tem głębsza zmarszczka znaczyła mu czoło. Za ugorem, który tuż przy drodze chłop orał, widać było kupę ludzi i wozy ze zbożem. Jak się to jednak często przy złem rozporządzeniu robotnikiem zdarza, w polu ludzie stali, czekając na wozy, a u stodół znów wozy stały, za mało rąk mając do składania z nich użytku. Nic bardziej drażniącego dla gospodarza, nad widok takiej niesprawy!

(Dokończenie nastąpi).

Z Mikołowa i okolicy.

— Uroczysta Msza św.

Z okazji imienin p. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego odbędzie się w niedzielę, dnia 1. lutego 1931 r. o godzinie 10 uroczyste nabożeństwo w tutejszym kościele parafjalnym.

Uprasza się miejscowe Obywatelstwo, wszystkie związki i stowarzyszenia o wzięcie udziału w nabożeństwie.

Delegacje związków i stowarzyszeń zechcą przybyć ze sztandarami wprost do kościoła.

Równocześnie uprasza się Szanowne Obywatelstwo miasta Mikołowa o wywieszenie w tym dniu sztandarów narodowych.

Związek Oficerów Rez. w Mikołowie.

— Sprawozdanie Tow. Polek.

W dniu 18. b. m. odbyła się w lokalu p. Kiela tradycyjna „Gwiazdka" Tow. Polek. Przy licznym udziale członkiń i gości rozpoczęła się uroczystość o godz. 5 popołudniu modlitwą i przemówieniem ks. kapelana Wrazidły. Następnie przemawiał starosta p. dr. Jarosz i łamiąc się opłatkiem złożył Towarzystwu życzenia, aby nadal służyło wiernie swoim celom, określonym w haśle: „Bóg, Rodzina i Ojczyzna". Pozatem przemawiali: Burmistrz p. poseł Koj, poseł Karkoszka i inni. Przewodnicząca p. Jagłowa dziękowała gościom a szczególnie p. staroście za przybycie i sympatję dla Związku. Uroczystość gwiazdkowa trwała do godziny 7 i wywarła bardzo miłe wrażenie na obecnych.

Zebranie kat. Towarzystwa Polek.

W poniedziałek 2. lutego b. r. odbędzie się zebranie Kat. Towarzystwa Polek w Domu Związkowym przy probostwie. Początek zebrania o godzinie 16.

„Dla Chrystusa".

Kongregacja Marjańska Panien urządza w poniedziałek 2. lutego b. r. przedstawienie teatralne sztuki pod tytułem „Dla Chrystusa" z czasów prześladowania chrześcijan za czasów Djoklecjana. Przedstawienie odbędzie się w sali Hotelu Polskiego o godzinie7 wieczorem.

Z kroniki oszustw.

W ostatnim numerze pisaliśmy, o niejakim Janie Henku, który zbierał po Mikołowie zamówienia na maszyny do szycia i przy tej sposobności wyłudzał od łatwowiernych zadatki. Jak się obecnie pokazało, Henek dopuścił się również innych oszustw. Mianowicie w rozmowach z właścicielami, budujących się domów, zapewniał ich, że pożyczki na dokończenie budowy nie uzyskają prędzej, jak za dwa lata. Zapewniał ich również o skuteczności swoich wpływów w Banku Gospodarstwa Krajowego. Wpływy te miały być tak silne, iż mógł się wystarać dla każdego o 3% pożyczkę w ciągu miesiąca. Oczywiście załatwienie formalności, związanych z uzyskaniem pożyczki, kosztuje... Znaleźli się naturalnie łatwowierni, którzy wręczyli wydrwigroszowi rysunki i różne dokumenty, potrzebne do uzyskania pożyczki, a ponadto na koszta załatwienia formalności 52 złote i ileś tam jeszcze groszy (wiadomo przecie; że stemple, podatki, znaczki pocztowe, i opłaty dla... oszustów płaci się zwykle z groszami!).

Znalazło się dotąd kilku łatwowiernych. Może się zgłoszą dalsi, aby dochodzić swojej szkody.

I pomyśleć, że stało się to z ostrożnymi „posiedzicielami domów i gruntów!"

*

Operował w ostatnim czasie w Mikołowie jeszcze inny oszust. Ten nazywał się Stanisławem Zygmanowskim i nawet był prawdziwym agentem. Sprzedawał on rowery na raty. Niektórzy z kupujących zalegali jednak z płaceniem rat. Z okoliczności tej skorzystał Zygmanowski w ten sposób, że rzekomo w imieniu firmy zabierał rowery, a następnie sprzedawał je na swój dochód. Stwierdzono dotąd 7 takich wypadków.

Powstaje pytanie: kto byłby oszukanym i poszkodowanym, gdyby policja rowerów nie odnalazła: firma, której był agentem, czy kupujący.

*

Ujęto i odstawiono sądowi innego jeszcze oszusta, a mianowicie Stanisława Michalczyka, który popisywał się w sklepie p. Bąka sztuką takiej zamiany banknotu na 500 zł., iż zarabiał na tem sto złotych. Jak to robił pisaliśmy w swoim czasie, niedługo po wypadku w hurtowni p. Bąka. Obecnie siedzi on w areszcie i oczekuje na wyrok.

Co kto dostał?

Pisaliśmy w swoim czasie, iż u Romana Plucika, handlarza starszyzną, znaleziono 230 kg metalu, skradzionego w fabryce „Oswag". Onegdaj odbyła się przeciw niemu rozprawa o paserstwo, w wyniku której dostał trzy miesiące więzienia.

Dwie niewiasty, Franciszka B. i Anna D., przyłapane na kradzieży targowej, o czem donosiliśmy w swoim czasie, dostały w sądzie po miesiącu więzienia. Ponieważ złapano je na takim szpetnym uczynku po raz pierwszy, i ponadto były bardzo skruszone, zawieszono im wykonanie kary na 5 lat. Dajże im zatem Boże, aby się poprawiły!

Razem 400 złotych nagrody!

W nocy z niedzieli na poniedziałek złamano umyślnie na ulicy Żorskiej za willą p. burmistrza cztery drzewka. Sprawca tego wandalskiego czynu na razie nieznany. Jak się dowiadujemy, za wskazanie sprawcy policji została wyznaczoną nagroda w wysokości 100 złotych od drzewka. Razem zatem jest 400 zł. do wzięcia!

Gwałtu! Naruszenie granicy!

W dniu 26. b. m. został przytrzymanym przez policję niejaki Józef Cholewa, pochodzący z Pluder w pow. dobrodzieńskim (Niemcy). Powodem przytrzymania Cholewy było nielegalne przekroczenie granicy. Cholewa został odstawionym do sądu.

Mamy nadzieję, że to „naruszenie granicy" nie będzie powodem konfliktu obu zainteresowanych państw.

Ukradli mu likier i kiełbasę!

W nocy na 24. b. m. nieznani sprawcy włamali się do gospody Antoniego Tabora w Kamionce. Łupem „włamywaczy" stało się 10 butelek likieru, kiełbasa, czekolada i wyroby tytoniowe, ogólnej wartości 150 złotych.

Sprawcy pozostają dotąd nieznanymi, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że likier został wypity, a kiełbasa i czekolada zostały zjedzone.

Pogróżki z żądaniem 200 zł.

List z pogróżkami i z żądaniem 200 zł. otrzymał gospodzki Botor z Śmiłowic. Żądano mianowicie w liście, aby Botor włożył do butelki 200 zł. i położył ją w śniegu po tylnej stronie kapliczki na ulicy Gliwickiej.

Autor listu na razie nie znany. Jest nim prawdopodobnie ten sam osobnik, który w ubiegłym roku przysłał podobny list z żądaniem 1200 zł. do p. Jurczykowej w Rynku.

Programy radjowe.

Sobota 31. 1

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, program na dz. bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 14.30 — Przegląd wydawn. perjod. z Warsz., 15.00 — Kom. gosp. z Warsz., 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.50 — Skrzynka pocztowa radjotechn. z Warsz., 16.10 — Koncert z płyt gramof., 16.45 — Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katow. dla dzieci, 17.15 — Odczyt z Warszawy, 17.45 — Audycja dla dzieci i młodzieży z Krakowa, 18.15 — Koncert dla dzieci z Warsz., 18.45 — Codzienny odci-

nek powieściowy, 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polskiego, przegląd widowisk, 19.15 — Dr. W. Wilkosz, prof. U. J.: „O Farenheicie, gdańszczaninie, co stworzył termometr", 19.40 — Pras. dziennik radj. z Warsz., 19.55 — Kom. Zw. Młodz. Polsk., 20.00 — Feljeton z Warsz., 20.15 — Odczyt z Warszawy, 20.30 — Muzyka lekka z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Konc. Chopinowski z Warsz., 22.50 — Kom. meteorologiczny i program na dzień nast., 23.00 — Muzyka tan. z Warsz., 23.45 — Sprawozdanie z przebiegu międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy.

Niedziela 1. 2.

10.15 — Nabożeństwo z Katedry pozn., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, program na dz. bież., 12.15 — Poranek popularny z Filharm. Warsz., 13.20 — Transm. sport. meczu boks. „Polska-Brno" z Warsz., 14.00 — Ks. dr. B. Rosiński: „Matka Boska Gromniczna", 14.20 — Muzyka z Warsz., 14.30 — Konkursy rolnicze młodzieży z Warsz., 15.10 — Muzyka z Warsz., 15.40 — Tr. z Warsz., program dla dzieci starszych i młodz., 16.10 — Skrzynka pocztowa, 16.30 — Intermezzo muzyczne, 16.40 — „Ptaki miejskie" — wygł. prof. dr. K. Simm, 16.55 — Intermezzo muzyczne, 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyt. z Warsz., 17.30 — Kom. Tow. Czytelni Lud., 17.40 — Koncert z Warsz., 19.00 — „Bery i bojki śląskie", 19.25 — Feljeton z Warszawy, 19.40 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 20.00 — Monologi z Krakowa, 20.30 — Transm. z Warsz. Recital skrzypc. Frenkla, kwadrans liter. i koncert popul., 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Utwory skrzypcowe z Warsz., 22.50 — Kom. meteor., kom. sport. i program na dzień nast., 23.00 — Muzyka tan. z Warsz., 23.45 — Kom. z międzynar. zawodów hokejowych w Krynicy.

Poniedziałek 2. 2.

10.15 — Nabożeństwo z kośc. pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, program na dzień bież., 12.15 — Poranek symfon. z Filharm. Warsz., 14.00 — Odczyt z Warszawy, 14.20 — Muzyka z Krakowa i odczyty rolnicze z Warsz., 15.40 — Transm. z Warsz., program dla dzieci starszych i młodz., 16.10 — Odczyt z Warsz., 16.30 — Intermezzo muzyczne, 16.40 — Pogadanka z Warsz., 16.55 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warsz., 17.30 — Intermezzo muzyczne, 17.40 — Konc. popul. z Warsz., 19.00 — Intermezzo muzyczne, 19.25 — Feljeton z Warsz., 19.40 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 20.00 — Odczyt ze Lwowa, 20.30 — Operetka „Wesoła Wdówka" z Warsz., 22.20 — Feljeton z Warsz., 22.50 — Kom. meteor. i program na dzień nast., 23.00 — Muzyka tan. z Warsz., 23.45 — Kom. z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy.

Wtorek 3. 2.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, program na dz. bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 15.00 — Kom. gosp. z Warszawy, 15.20 — Kom. Polsk., Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., oraz kom Teatru Polsk., 15.35 — „Chwilka lotnicza" z Warsz., 15.50 — Odczyt z Warsz., 16.10 — Ciocia Hela przeczyta opowiastki ciekawe dla dzieci, 16.25 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Odczyt z Wilna, 17.45 — Popul. koncert symfon. z Warsz., 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.15 — Olga Ręgorowiczowa: „Poeta z czasów przed burzą (M. Romanowski)", 19.35 — Pras. dziennik radjowy z Warsz., 19.50 — „Cyganerja", opera z płyt z Warsz., 22.00 — Komunikaty z Warsz., 22.15 — Rewja z teatru „Morskie Oko" z Warsz., w przerwie o godz. 23.45 kom. z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy.

Środa 4. 2.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, program na dz. bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 15.00 — Kom. gosp., 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.35 — Intermezzo muzyczne, 15.50 — „Radjokronika" z Warsz., 16.15 — Transm. z Warsz., kwadrans dla najmłodszych, 16.30 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Odczyt ze Lwowa, 17.45 — Koncert popul. z Warsz., 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.15 — J. Laugmann, kustosz Dz. Etnogr. Muz. Śl.: „Jak zwiedzać muzeum", 19.40 — Pras. dziennik radjowy z Warsz., po dzienniku kom. sportowe, 20.00 — Przegląd najnowszych wydawnictw z Warsz., 20.15 — Feljeton z Warsz., 20.30 — Pogadanka muzyczna ze Lwowa, 20.45 — „Ver Sacrum" ze Lwowa, 22.20 — Feljeton z Warszawy, 22.50 — Kom. meteor., program na dzień nast., 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Czwartek 5. 2.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, program na dz. bież., 12.10 — Konc. z płyt gramof., 12.35 — Koncert szkolny z Filharm. Warsz., 15.00 — Kom. gosp. z Warsz., 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.35 — Kom. L. O. P. P. z Warsz., 15.50 — Odczyt z Warsz., 16.10 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Odczyt z Krakowa, 17.45 — Koncert popul. z udziałem Tria Polsk. Radja w Katowicach, 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.15 — Dr. W. Dobrowolska: „W ojcowskiej Szwajcarji", 19.40 — Pras. dziennik radj. z Warsz., 19.55 — Komunikaty harcerskie, 20.00 — Feljeton z Krynicy, 20.15 — Pogadanka radjotechniczna z Warsz., 20.30 — Muzyka lekka z Warsz., 21.30 — Słuchowisko akademickie ze Lwowa, 22.15 — Koncert z Poznania, 22.50 — Kom. meteor. i program na dzień nast., 23.00 — Muzyka taneczna z Warsz., 23.45 — Kom. z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy.

Piątek 6. 2.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, program na dz. bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 14.30 — Transm. z Krynicy międzynarod. zawodów hokejowych, 15.00 — Kom. gosp. z Warsz., 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.35 — Intermezzo muzyczne, 15.50 — Lekcja języka francusk., 16.10 — Opowiastki dla dzieci starszych, 16.25 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Odczyt z Warsz., 17.45 — Recital śpiewaczy p. Eliszki Reissiżanki, 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polskiego, przegląd widowisk, 19.15 — Dr. W. Ormicki, doc. U. J.: „Ojczyzna Mickiewicza — Nowogródczyzna", 19.40 — Prasowy dziennik radjowy z Warszawy, po dzienniku komunikaty sportowe, 20.00 — Pogadanka muzyczna z Warszawy, 20.15 — Koncert symfon. meteor. z Warszawy, program na dzień nast., oraz nadprogram, 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Tylko kiedy mówi.

Sędzia: Jak się pan nazywasz?

Obwiniony: Woj... woj... woj... ciech Ją... ją... ją... kała.

Sędzia: Czy pan się tak zawsze jąkasz?

Obwiniony: Nie... nie... nie... zawsze zawsze.

Sędzia: A tylko kiedy?

Obwiniony: Tyl... tyl... tylko wtedy, kie... kie... kiedy mówię...

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

P s z c z y n a, dnia 15. stycznia 1931.

ZARZĄDZENIE

Starosty Pszczyńskiego z dnia 15. 1. 31 r. w sprawie zwalczania wścieklizny.

Na podstawie § 327 Rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 9. I. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19, poz. 167) o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, oraz z powodu urzędowego stwierdzenia wścieklizny u psa bezdomnego w Śmiłowicach, zarządzam co następuje:

1. Następujące gminy wzgl. miejscowości tworzą obszar zagrożony: Borowa-wieś, Kamionka, Kostuchna, Łaziska-Górne, Średnie i Dolne, Mikołów, Mokre, Ornontowice, Orzesze, Paniowy, Panewnik, Piotrowice, Podlesie, Śmiłowice, Stara-Kuźnia, Wilkowyje, Wyry, Zawiść i Zarzecze.
2. Psy winne być trzymane na uwięzi a w razie ich prowadzenia muszą być zaopatrzone w bezpieczne kagańce i prowadzone na smyczy.
   Zakazuje się również swobodnego puszczania kotów.
   Wyjątki od powyższego zarządzenia stanowią psy myśliwskie, policyjne, pociągowe i owczarskie pod warunkiem, że psy te w czasie nie używania ich do pracy, będą trzymane na uwięzi lub zaopatrzone w bezpieczne kagańce.
   Powyższe zarządzenie odnosi się również i do tych psów i kotów, wprowadzonych na obszar zagrożony po wyjściu w życie niniejszego zarządzenia.
3. Wyprowadzenie (wywożenie) psów z obszaru zagrożonego, dopuszczalne jest tylko za zezwoleniem Starostwa.
4. Niniejsze zarządzenie jest ważne od dnia ogłoszenia w Urzędzie aż do odwołania.
5. Niezastosowanie się do powyższego, będzie karane na podstawie art. 98 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. VIII. 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 673).

S t a r o s t a.

wz. podpis: **Dr. Riess.**

——:o:——

Powyższe zarządzenie Starostwa Pszczyńskiego podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości.

M i k o ł ó w, dnia 27. stycznia 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

(—) **K o j**, burmistrz.

P s z c z y n a, dnia 20. stycznia 1931 r.

O D P I S.

Starostwo w Pszczynie.

L. G. 109.

Na mocy rozporządzenia Prez. R. P. z dnia 31. III. 26. r. Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527 — o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku oraz Rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 19. VII. 1928 r. Dz. U. R. P. nr. 87 poz. 761 ustalam po wysłuchaniu opinii Komisji cennikowej dla pow. pszczyńskiego na zasadzie upoważnienia Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego następujące ceny maksymalne:

1 kg. chleba z 65% mąki żytn. 0,37 zł., 1 kg. wieprzowiny 2,00 zł. do 2,40 zł., 1 kg. wołowiny 2,00 zł. do 2,40 zł., 1 kg. cielęciny 2,00 zł. do 2,40 zł., 1 kg. słoniny 2,20 zł. do 2,60 zł., 1 kg. kiełbasy krakowskiej 2,80 zł. do 3,20 zł., 1 kg. wątrobianki 2,80 zł. do 3.20 zł., 1 kg. salcesonu 2,80 zł. do 3,20 zł.

Winni przekroczenia wyżej ustanowionego cennika ulegną karze aresztu do 6 tygodni, lub grzywny do 10.000 zł. stosownie do postanowień z art. 4 Rozp. Prez. R. P. z dnia 31. 8. 1928 r. — Dz. U. R. P. nr. 91, poz. 527.

Starosta:

(—) Dr. J a r o s z.

Powyższe podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości.

M i k o ł ó w, dnia 27. stycznia 1931 r.

Magistrat.

(—) K o j, burmistrz.